

## Ruta Sakowska (1922–2011)<sup>1</sup>

Wszyscy, którzy zajmują się problematyką Zagłady, a szczególnie historią getta warszawskiego, zdają sobie doskonale sprawę, jak ważną rolę odegrała w tych badaniach dr Ruta Sakowska. Pozostawiła po sobie dorobek trwały, zarówno w postaci prac własnych, wytyczających nowe perspektywy badawcze (takie jak rozwijana przez Nią w sposób pionierski społeczna historia getta), a także wydanych i wzorowo przez Nią opracowanych tekstów źródłowych. Jej liczne studia i artykuły, zwieńczone fundamentalną monografią warszawskiej „dzielnicy zamkniętej”, Jej – skromnie nazwany przez autorkę – „szkic historyczny” o dwóch etapach hitlerowskiej polityki eksterminacji Żydów z perspektywy ofiar, wreszcie Jej wieloletni trud edytorski i translatorski, dzięki któremu włączyła do obiegu naukowego bezcenne dokumenty Podziemnego Archiwum Getta im. Emanuela Ringelbluma (praca, której niestety nie było dane Jej dokończyć) – to wszystko na trwałe wpisuje Jej imię do historiografii Zagłady.

Dziś, kiedy zabrakło wśród nas Pani Ruty Sakowskiej i kiedy smutkiem napełnia nas Jej odejście, jestem spokojny, że czas nie zatrze Jej żywej obecności. W naszych artykułach i książkach Jej nazwisko przewija się stale. I tak będzie nadal, bo nie może być inaczej.

Chciałbym pożegnać Panią Rutę Sakowską również od siebie, całkowicie prywatnie. Zetknąłem się z Nią w połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy odwiedzałem ŻIH, pracując nad książką o relacjach z getta warszawskiego. Pani Ruta służyła mi rozmową, radą, wskazówkami, komentarzami. Znała Archiwum Ringelbluma na pamięć. Żyła nim, tak jak rodzice potrafią żyć życiem swoich dzieci. Nasze kontakty były nieregularne i przechodziły różne fazy. Kiedy już praktycznie nie wychodziła z domu, pewnego dnia zadzwoniła do mnie. Od tego czasu zaczęły się nasze rozmowy, długie telefoniczne *colloquia*. Mówiła o swoim osamotnieniu, rozgoryczeniu, ale też o pracy nad nową książką. Wtedy zapalała się, głos stawał się mocny, zdania formułowała precyzyjnie. Niezmiennie fascynowała Ją osoba Ringelbluma, z którym – można rzec – przeżyła całe swoje naukowe życie. Słuchałem i myślałem sobie, że Pani Ruta jest w swoim żywiole. I myślałem jeszcze – jak bardzo chciałbym przeczytać tę Jej nową książkę.

Na koniec przywołam pewien list, przetłumaczony i opublikowany przez Rutę Sakowską. Ten list wydał mi się niezwykle trafnym komentarzem do dzisiejszej uroczystości. Głosem z daleka, z podziemi. Napisał go 24 lutego 1942 r. nieziden-

---

<sup>1</sup> Przemówienie wygłoszone przez Jacka Leociaka na pogrzebie Ruty Sakowskiej w Warszawie 26 sierpnia 2011 r.

tyfikowany autor z Żychlina i wysłał do getta warszawskiego. Wtedy zaczęły się deportacje z getta w Żychlinie do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Autor pisał między innymi:

Zostaliśmy porzuceni na pastwę losu. A teraz, moi Drodzy! Wiecie, jak się nazywam. Gdybym pozostał przy życiu – to i dobrze, a jak nie, to przyjdzie Wam pomodlić się do B-ga za moją duszę. Księga komentarzy znajduje się w piwnicy, przy południowej ścianie.

Kłaniam się Wam wszystkim i życzę zdrowia. Pozdrawia Was moja rodzina. Nie jestem, dzięki Bogu, załamany, bo przecież wszystko pochodzi od Miłego Stwórcy<sup>2</sup>.

W piwnicy, „przy południowej ścianie”, autor ukrył swój najcenniejszy skarb – swoje „złoto” – czyli spisywane przez siebie komentarze do świętych tekstów. Ruta Sakowska też zostawiła nam swój skarb – książki, które będziemy czytać i które będą świadczyć o Jej obecności wśród nas.

*Jacek Leociak*

---

<sup>2</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. Ruta Sakowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997, s. 56.